

# Skor, Obcy (prod FeRu)

Obcy  
Jesteśmy obcy!

Zawsze byłem inny, miałem swoje filmy  
Czułem się winny, gdy mój dom rodzinny  
Stawał się tak płynny że sam się w nim topiłem  
Jak nie ćpałem jak debil - to piłem  
Jak pies padałem na pysk, jak śmieć, jak nikt!  
Ile, kurwa, może znieść dzieciak jak Ty?  
Jak ja wtedy, jak oni i My  
Manekiny, a make in off w Hiroszynie, wewnątrz  
I czuję, że coś w Tobie pękło  
I odbiło piętno, i stajesz nad krawędzią  
I masz wybór: albo to wszystko jebnąć lub zostać  
Opierając swą niepewność na łokciach  
Bo tak los chciał i łatwiej o ciszę w sumie  
Inni nie chcą słyszeć, nie mogą zrozumieć  
Nie mogą unieść myśli, które w Tobie siedzą  
Mówiąc o nienawiści, choć gównem o niej wiedzą

Jesteśmy obcy, myślą, że znają Nas  
Resztkami emocji w ciszy karmimy świat  
Jesteśmy obcy, śpią w Nas upiory  
Jesteśmy obcy, to never ending story

To moja mania schowana w te nagrania  
I schizy, rozczarowania do zajebania  
Lecz nigdy w zamian nie oczekiwałem nic  
Więc kumam, kur\*, brat, że czasem trzeba iść pić  
Gdy o życia nic potykasz się, jak jebnięty  
Jeśli nie pomoże muzyka, to pomogą procenty  
Znow za błędy kielon w gardło polej  
I przez chwilę pier\* to, jak ja to dziś pier\*  
Czasem musi boleć, spójrz do sedna sprawy  
Nie ma takiego szczęścia, którym się nie zadławisz  
Codzienne obawy, mamy swoje blizny  
Nie kumają bliscy, gdy przychodzi się niszczyć  
Zapisać myśli, paść i nie pamiętać  
By potem wstać i biec do zwycięstwa  
By móc to przetrwać samotnie z dala  
Gdy świat cię skreśla, ból Cię rozpier\*

Jesteśmy obcy, myślą, że znają Nas  
Resztkami emocji w ciszy karmimy świat  
Jesteśmy obcy, śpią w Nas upiory  
Jesteśmy obcy, to never ending story